Po konfiskacie nakład drugi.

Nr 221 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 26 września 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Towarzysze, robotnicy, wyborcy!

Pamiętajcie o agitacji wyborczej.

Od 27-go września wyłożone będą spisy uprawnionych do głosowania. Kontrolujcie, czy jesteście wpisani!

Masowe rewizje u członków P. P. S.

W ŁOWICZU.

WARSZAWA, 24. września (PAT). W niedzielę ubiegłą dokonano szeregu rewizyj u ttow. w Łowiczu. — Szukano broni i jednocześnie odbierano pozwolenia na broń.

Gdy jeden z towarzyszy zażądał okazania sądowego nakazu rewizji, odpowiedziano mu, że dzieje się to z polecenia starostwa, a nakazy zostaną przesłane potem.

Domy otaczała policja w dużej ilości. Odebrano rewolwer inkasentowi Kasy chorych, a gdy dyrektor Kasy interwenjował — odpowiedziano mu, że rewolwer zostanie wydany, ale komuś innemu.

W SIEDLCACH

przeprowadzono również szereg rewizyj u wielu członków PPS bez przedstawienia nakazów, jedynie na ustne polecenie starosty. W rezultacie zabrano kilka rewolwerów, posiadanych za pozwoleniem i stary kindżał.

W BIAŁEJ

odbyło się szereg rewizyj policyjnych w poszukiwaniu broni u działaczy PPS. Między innymi dokonano rewizji u ttow. Mędrzaka, Wanata i Kuźmy. Nic nie znaleziono. Skonfiskowano tylko starą ulotkę wzywającą do wzięcia udziału w zgromadzeniu 14 września.

W CZĘSTOCHOWIE

również przeprowadzono szereg rewizyj u osób należących do PPS. Rezultaty okazały się negatywne.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

WARSZAWA, 24. września (tel. wł.). W niedzielę, 28 września r. b. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Początek obrad o godz. 11 rano. Po wszelkie informacje zwracać się do sekretarjatu generalnego CKW — Warecka 7. Sekretarjat będzie czynny w niedzielę do godz. 11 rano.

Powołanie b. posłów na ćwiczenia wojskowe.

WARSZAWA, 24. września (PAT). Powiatowe Komendy Uzupełnień powołały ostatnio szereg b. posłów na ćwiczenia wojskowe. Powołani zostali zarówno oficerowie rezerwy, jak i szeregowcy tych roczników, które w tym roku odbywają ćwiczenia wojskowe. Między innymi powołany został b. poseł tow. Rychlik.

W czasie trwania Sejmu posłowie korzystali z odroczeń związanych z wykonywaniem mandatów poselskich.

ZMIANA WOJEWODY W LUBLINIE.

WARSZAWA, 24. 9. (tel. wł.) Wczoraj przybył do Warszawy wojewoda lubelski p. Remiszewski, wezwany przez min. Składkowskiego.

Jak zapewniają w kołach rządowych, p. Remiszewski został odwołany ze swego stanowiska. Następcą jego ma zostać podobno szef sztabu DOK. Kraków pułk. Bolesław Świdziński.

W kołach politycznych przypuszczają, że woj. Remiszewski usunięty został za to, że w urzędowaniu nie okazał zbyt „silnej ręki“.

———

PRZEMYSŁ SZKLANY WOŁA O POMOC.

WARSZAWA, 24. 9. (tel. wł.) Wiceminister skarbu p. Starzyński przyjął dnia 23 b. m. przedstawicieli przemysłu szklanego, którzy prosili o umożliwienie prowadzenia robót w hutach szklanych drogą udzielenia tym hutom zamówień przez Monopol Spirytusowy.

—o—

Przeciw spłacaniu rat reparacyjnych przez Niemcy.

BERLIN, 24. 9. (PAT). Landbund zwrócił się do rządu Rzeszy z żądaniem, aby ze względu na sytuację gospodarczą Niemiec ogłosił niezwłocznie moratorjum i zaniechał wysyłania dalszych rat na konto reparacji.

Zwycięski pochód wojsk mandżurskich w Chinach.

PEKIN, 24. 9. (PAT). Okupacja Pekinu przez wojska mandżurskie postępuje stopniowo. Dotychczas wojska te zajęły pewne dzielnice przedmieścia. Inne zaś brygady wojsk kierują się na Nankow, Pao-Ting-Fuo oraz ku pozycjom strategicznym prowincji Czi-Hli. W międzyczasie do Tien-Tsinu przybyło 8 pociągów, wiozących około 15.000 wojsk mandżurskich.

Niebezpieczeństwo faszyzmu niemieckiego.

Wyniki wyborów niemieckich, które wykazały przesunięcie ku skrajnemu nacjonalizmowi w drobnomieszczaństwie i likwidacją niemal zupełną kierunków umiarkowanych, wywołały wprost panikę na giełdzie międzynarodowej. Wieści o przygotowaniach przewrotowych faszystów kolportowane są głośno i szeroko po świecie. Zaniepokojenie największe wykazują koła finansowe, bankierskie tak w samych Niemczech, jak i w całym świecie, głównie w Ameryce, która w ostatnich latach inwestowała tam olbrzymie sumy. Niemcy odbudowały się gospodarczo, a nawet przebudowały nowocześnie olbrzymimi pożyczkami z Ameryki. Obecnie kursy papierów niemieckich gwałtownie spadły, dolar zaczyna uciekać z Niemiec.

Nie mniejsze wrażenia sytuacja polityczna w Niemczech wywołuje we Francji i Anglji. Wszelkie układy, likwidujące wojnę, zawisły w powietrzu, bo wszak faszyzm szedł do wyborów z popularnem hasłem niepłacenia odszkodowań i restytucji granic.

Radosnym okiem na przewrotowe zapędy w Niemczech patrzy **Mussolini**, który w nowym zamęcie, niewykluczającym groźby wojny, widzi możliwości zrealizowania swego imperjalistycznego apetytu. Nacjonalizm włoski czuje się układami powojennemi pokrzywdzony, dąży do opanowania wybrzeży Morza Śródziemnego, aby znaleźć tereny dla własnej ekspanzji i ujście dla nadmiaru ludności.

Faszyzm niemiecki nie jest zagadnieniem wewnętrznem, nie jest wewnętrznym konfliktem ustrojowym, ale czerpie swe soki z niezadowolenia, jakie wywołały konsekwencje przegranej wojny. — Niemcy nacjonalistyczne nie chcą się pogodzić z utratą znacznego terytorjum państwowego tak na rzecz Francji, jak zwłaszcza na rzecz Polski i nie chcą ponosić kosztów wojny, którą wywołali i przegrali. Faszyzm niemiecki jest równocześnie i przedewszystkiem rozżarzonym do czerwieni nacjonalizmem, skierowanym swym impetem **poza granice dzisiejszych Niemiec.**

Dla Polski definitywne zwycięstwo hitlerowców oznacza wojnę w obronie granic zachodnich Polski i Pomorza. Oczywiście nikt w Polsce chyba takiego obrotu sprawy nie pragnie, nikt też faszystowskim przewrotem w Niemczech cieszyć się nie może. Wszak stale manifestujemy politykę pokojową.

Znalazło się jednak piśmidło po polsku drukowane i to we Lwowie, mianowicie „Słowo Polskie“, które głośno i z całym cynizmem się cieszy, że Hittler zwycięża w Niemczech...

„Słowa Polskiego“ ludzie nie czytają. I słusznie. Dlatego trzeba Lwowian uświadomić. Otóż owe „Słowo Polskie“ jest organem gwałtownie prorządowym, jest wielbicielem systemu pomajowego i każdy „wywiad“ podaje swym nielicznym czytelnikom na historycznym talerzu...

Opinja świata widzi dzisiaj możność utrzymania pokoju w niemieckim socjalizmie, lwowski błazen ze „Słowa Polskiego“ cieszy się zwycięstwem zoologicznego nacjonalizmu w Niemczech. Obłąkanie staje się zaraźliwe w sanacyjnym obozie.

1-szy krok ku urzeczywistnieniu
Unji Europejskiej.

GENEWA. 24. września. (Pat.) Dnia 23. b. m. zebrała się na posiedzenie konstytuujące komisja europejska. Posiedzenie otworzył generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drummond. Na wniosek Hendersona Briand został jednomyślnie mianowany przewodniczącym komisji, której nadano nazwę „Komisja studjów dla spraw Unji europejskiej“. Briand obejmując przewodnictwo oświadczył, że komisja otwarta jest dla wszystkich państw, będących członkami Ligi Narodów. Sprawa udziału pozaeuropejskich państw członków Ligi Narodów, w obradach konferencji będzie łącznie, ze sprawą dotyczącą Rosji sowieckiej i Turcji figurowała na pierwszym punkcie porządku dziennego styczniowej sesji ko-cje porządku dziennego styczniowej sesji komisji.

Styczniowe posiedzenie komisji odbędzie się w związku z sesją Rady Ligi Nar.

W związku z tem, „Petit Parisien“ pisze: Jak wielką drogę zdołano już przejść od chwili gdy narodziny projektu powitane zostały drwinami Briand złożył dowody cierpliwości i zręczności, która pozwoli mu poprowadzić dalej podjęte dzieło. Przyszłość pokaże, czy ludzie okażą się godnymi idei dla nich poczętej i rozwijanej, lecz nie uczyni żadnego wyrzutu temu, który był jej twórcą“.

KATASTROFA KOLEJOWA W ROSJI.

MOSKWA, 24. 9. (PAT). Przy zderzeniu się pociągów na stacji w Stalingradzie 4 osoby zostały zabite, 4 odniosły ciężkie rany, a 10 lżejsze obrażenia.

SKONFISKOWANO

Dookoła dyskusji mniejszościowej w Genewie.

GENEWA. 24. września. Pat.) Komisja polityczna Zgromadzenia Ligi Nar. powierzyła szwajcarskiemu prof. Maksowi Huberowi opracowanie projektu statutu Międzynarodowego Urzędu dla uchodźców.

Następnie wygłoszone zostało oczekiwane z dużem zainteresowaniem sprawozdanie radcy związkowego Motty o zagadnieniu mniejszości. Sprawozdanie to stwierdza, że osiągnięta w tej sprawie jednomyślność poglądów wynika stąd, że wszyscy mówcy uznali rozstrzygające znaczenie zagadnienia mniejszości dla sprawy pokoju światowego. Wszyscy mówcy, którzy zabierali głos w tej sprawie stwierdzili, zgodnie, że jedynie na podstawie pełnej zaufania lojalnej współpracy pomiędzy większością a mniejszością może być znalezione rozwiązanie całego zagadnienia.

PARYŻ. 24. września. (Pat.) Prasa wykazuje żywe zainteresowanie genewską debatą w sprawie mniejszości narodowej. „Journal des Debats“ zaznacza, że celem Niemiec jest utrzymanie w pewnych ugrupowaniach mniejszościowych niebezpiecznej dla pokoju agitacji. Niemcy dążą obecnie do wytworzenia w organizmie europejskim ran, których nie wolno byłoby leczyć, i które żarłbyby powoli organa otaczające je niszcząc państwo do którego należą.

„Temps“ zaznacza, że mowa wygłoszona przez Brianda, sprowadziła kwestję do słusznych jej granic.

Przedstawiciel Francji wykazał, że Liga Narodów spełnia należycie swoje obowiązki wobec mniejszości narodowych i że nikt nie jest zainteresowany w wywoływaniu wstrząśnień w jakimkolwiek z państw europejskich.

Briand przypomina, że egzystujące umowy służą do zapewnienia pewnych gwarancyj mniejszościom narodowym i że nie zawarte one zostały bynajmniej w celu wytworzenia w łonie poszczególnych państw ognisk rewolucyjnych. Poszanowanie egzystujących traktatów stanowi podłoże Ligi Narodów.

—o—

Blok antisowiecki?

MOSKWA. 24. września. (Pat.) Korespondent Tassa donosi z Genewy, jakoby miały się potwierdzić fakty prowadzenia zakulisowych rozmów, mających na celu stworzenie bloku antisowieckiego. Inicjatywa tych rozmów wyjść miała z łona delegacji francuskiej i rumuńskiej.

Przeciw dumpingowi sowieckiemu.

WIEDEŃ. 24. września. Pat.) „N. Freie Presse“ donosi z Genewy że w kołach Ligi Narodów omawiają żywo zastosowanie środków obronnych przeciwko ostatniemu dumpingowi sowieckiemu, który dezorganizuje cały rynek światowy.

LONDYN. 24. września. (Pat.) Cała tutejsza prasa alarmuje opinję z racji sowieckiego dumpingu zbożowego, przeprowadzanego w Anglji, w niebywałych rozmiarach.

Od 1. sierpnia b. r. sowiety rzuciły na angielski rynek zbożowy 216.000 centn. pszenicy wskutek czego nastąpiło bardzo znaczne obniżenie ceny chleba. Od dnia 22. b. m. chleb kosztuje 7 i pół pensa za kilo. Jest to najniższa cena chleba od r. 1911. Ogółem sowiety zamierzają rzucić na rynek angielski w ciągu roku 300.000 ton pszenicy, aby obniżyć cenę chleba poniżej przedwojennej, co ze swej strony zmniejszy koszty utrzymania.

Akcja sowietów ma na celu sprowokowanie pracodawców, obciążonych wysokimi podatkami, do zmniejszenia płac robotniczych aby spowodować zatargi socjalne. Akcja sowietów łącznie z powiększającem się bezrobociem stanowi ponurą konjunkturę najbliższej przyszłości.

20 ofiar burzy na wybrzeżu bretońskiem.

CONCARNEAU, 24. 9. (PAT). Według ostatnio otrzymanych wiadomości, liczba ofiar ostatniej burzy sięga 20. Panuje żywe zaniepokojenie co do losu 150 statków. Szkody materjalne, jakie wyrządziła burza na wybrzeżu bretońskiem, obliczane są na kilka miljonów.

TRAGICZNY ZAKŁAD.

KATOWICE, 24. 9. (PAT). Rolnik Binatsch, liczący lat 50, z Puszyny, pow. niemodliński na Śląsku opolskiem założył się, że wypije litr spirytusu. Po wypiciu spirytusu Binatsch zmarł wskutek zatrucia.

Wzburzenie w Czechach przeciw Włochom.

PRAGA. Czeska prasa rozpoczęła ostrą kampanję przeciw Włochom w związku z zarzutami, podniesionymi przez włoski dziennik „Popolo d'Italia“, obrażającymi honor Jugosławji i Czechosłowacji. Dziennik ten mianowicie twierdzi, że katastrofa zderzenia okrętu włoskiego z jugosłowiańskim, która zaszła w lecie, wydarzyła się z winy jugosłowiańskiego kapitana okrętu.

Był on — zdaniem tego pisma — pijany i w chwili katastrofy znajdował się w towarzystwie kobiety, a na wiadomość o nieszczęściu

wybiegł z kajuty w stroju adamowym.

Prasa włoska podniosła też zarzut przeciw Sokołom czeskim, będącym gośćmi Sokołów jugosłowiańskich na okręcie, że znalazłszy się na okręcie włoskim, który uratował rozbitków,

skradli tamże naczynia stołowe

wartości 600.000 dinarów.

Czeskie pisma atakują gwałtownie faszystowską prasę włoską i Włochy. „Narod“ wzywa Czechosłowaków, aby wobec ciężkiej obrazy, wyrządzonej Słowianom i czeskiemu narodowi, wstrzymali się od wyjazdów do Włoch i zostawiania tam pieniędzy.

Ta kampanja prasowa jest drugą z rzędu, skierowaną przeciw Włochom. Poprzednio z wielkiem wzburzeniem występowały pisma czeskie przeciw barbarzyńskim wyrokom na Słoweńców w Tryjeście.

MINISTER TURECKI W MOSKWIE.

MOSKWA, 24. 9. (PAT). Dziś przybywa do Moskwy minister spraw zagr. Turcji Tewfik Ruhdi Bej. Wieczorem prezes Rady Komisarzy ludowych Rykow wyda bankiet na cześć gościa.

—o—

Czy to nie prowokatorzy?

„Naprzód“ pisze:

O rewizjach, przeprowadzonych w Krakowie w nocy z piątku na sobotę, wydało województwo krakowskie oficjalny komunikat, w którym powiada, że przy tych rewizjach znaleziono dużo broni: karabiny, szable i granaty ręczne. Jaka to broń, o tem już czytelnicy „Naprzodu“ wiedzą: muzealny karabin skałkowy z r. 1848 bez zamka, austrjacka szpada urzędnicza itp. Nowością w tym komunikacie są granaty ręczne. Wspomniany komunikat powiada, że osoby, u których znaleziono granaty ręczne, aresztowane, ale nazwisk aresztowanych nie wymienia. — Jednakowoż warszawskie dzienniki zamieściły depesze z Krakowa, że aresztowani zostali bracia Jan i Stanisław Filipczakowie, u których miała policja znaleźć granaty ręczne.

Otóż stwierdzamy publicznie, że Jan i Stanisław Filipczakowie nie należą, ani **nigdy nie należeli do PPS.**

Ani Jan Filipczak.

Ani Stanisław Filipczak.

Nikt w PPS ich nie zna. Ani w żadnym związku zawodowym. Ani w TUR.

Nie wiemy, czy to nie są może prowokatorzy.

A może jakieś niewinne ofiary przypadku?

— — — — — — — —

Z niezwykłem zaciekawieniem czekamy śledztwa sądowego w tej sprawie i jego wyników.

—o—

Awantury akademickie w teatrze „Nowości“.

Wczoraj w sali teatru „Nowości“ w czasie przedstawienia sztuki „Cjankali“, wykonywanego przez artystów teatru łódzkiego, doszło do awantur wywołanych przez grupę akademików.

Mianowicie, w trakcie ostatniego aktu, na widowni powstał ruch, oraz dały się słyszeć okrzyki protestu. W ślad za tem kilku akademików zerwało się z krzeseł i zdążając ku scenie, rzucili kilka probówek, wypełnionych siarkowodorem i kwasem solnym. Przedstawienie musiano natychmiast przerwać. Na sali powstało zrozumiałe zamieszanie. Przybyła wkrótce policja całe zajście bezzwłocznie zlkwidowała aresztując jednego z awanturujących się akademików, u którego znaleziono „niezużyte“ probówki.

Resztę awanturników usunięto z sali, poczem przedstawienie zostało wznowione i już bez przeszkód doprowadzono do końca.

Sądy niemieckie wobec dyktatorskich zapędów.

Przewódcy hitlerowców oskarżeni o zdradę stanu.

BERLIN, 24. 9. (PAT). Z Lipska donoszą: W toku wczorajszej rozprawy przeciwko oficerom hitlerowcom oskarżonym o zdradę stanu, przewodniczący trybunału oświadczył, że przeciwko przewódcom partji narodowo-socjalistycznej Hittlerowi Goebbelsowi toczą się dochodzenia o zdradę stanu. Twierdzenie to poparł prokurator. Również adwokat potwierdził to oświadczenie.

Prasa dzisiejsza podkreśla, że byłoby prawdziwą sensacją, gdyby kanclerz Brüning nawiązał rokowania koalicyjne z partją, której czołowi przedstawiciele są oskarżeni o zdradę stanu.

—o—

Dwie ofiary Tatr.

ZAKOPANE, 24. 9. (PAT). W dniu 8 września wyszedł samotnie w Tatry na tygodniową wycieczkę p. Łukasz Bednarczyk, lat 42, z Łodzi, urzędnik Zakładu Ubezpieczeń od wypadków. Gdy w oznaczonym terminie nie powrócił, zarząd pensjonatu, w którym mieszkał, zawiadomił Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe, które wszczęło poszukiwania, a równocześnie zwrócił się o to samo do czeskich organizacyj turystycznych.

Dziś sekretarjat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego otrzymał z Tatrzańskiej Łomnicy wiadomość telegraficzną od p. Krausa, kierownika biura czeskiego turystów, że ekspedycja ratunkowa, pod kierownictwem tegoż p. Krausa, znalazła pod Widłami w okolicy Łomnicy zwłoki śp. Bednarczyka. Szczegółów narazie brak.

Równocześnie trwają poszukiwania za zaginionym od dłuższego czasu w Tatrach wiedeńczykiem Grünhutem, który wędle otrzymanych wiadomości ze strony czechosłowackiej, po poznaniu się z Bednarczykiem na wycieczce w Tatrach miał podobno razem z nim uprawiać turystykę.

ZAKOPANE, 24. 9. (PAT). W związku z podaną notatką o odnalezieniu zwłok śp. Bednarczyka, sekretarjat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego otrzymał dziś z Tatrzańskiej Łomnicy wiadomość, że ekspedycja ratunkowa, która znalazła zwłoki Bednarczyka, w dalszych poszukiwaniach natrafiła także na zwłoki zaginionego Grünhuta z Wiednia. Zwłoki śp. Grünhuta leżały niedaleko zwłok śp. Bednarczyka. Jak zdołano ustalić, obaj turyści zaznajomili się w Smokowcu i stąd poszli na wspólną wycieczkę na szczyt Łomnicy, do którego dotarli szczęśliwie. Z powrotem skierowali się ku widłom szlakiem wschodnim i tu natrafiwszy na duże trudności terenowe, znaleźli śmierć, odpadając od skały. Dalszych szczegółów, kiedy nastąpiła katastrofa i w jakich okolicznościach, narazie brak.

KATASTROFA LOTNICZA.

REIMS, 24. 9. (PAT). Samolot wojskowy spadł ze znacznej wysokości, przyczem zginęło trzech pasażerów, czwartemu zaś udało się uratować przy pomocy spadochronu.

—o—

Kronika telegraficzna.

WIEDEŃ. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że rząd jugosłowiański zamierza w najbliższym czasie rozpocząć rokowania ze stolicą Apostolską, celem zawarcia konkordatu.

BERLIN. Wedle doniesień z Friedrichshaffen sterowiec „Hrabia Zeppelin“ wystartował wczoraj około godz. 5-tej pp. pod dowództwem kpt. Fleminga w 2- dniową podróż nad Bałtykiem.

LONDYN. Dyrekcja teatru tutejszego „Dominjon“ zakontroktowała słynnego piosenkarza francuskiego Maurice Chevalier, występującego ostatnio w dźwiękowcach amerykańskich na szereg występów ofiarowując mu gażę w wysokości 4.000 ft. szterl. tygodniowo. Występy Chevalier w Londynie rozpoczną się w pierwszej połowie grudnia br.

N. YORK Miljony obywateli amerykańskich przygotowują się do wysłuchania przemówienia Mac Donalda, na otwarciu konferencji Imperjum brytyjskiego w dniu 1. października b. r. Przemówienie to nadawane będzie przez radjo z Londynu do Stanów Zjednoczonych.

Zatonięcie łodzi rybackiej.

10 osób zginęło, 6 uratowanych.

LONDYN. 24. września. (Pat.) Z North Sydney w Nowej Szkocji donoszą o następującym wypadku W dniu 18. b. m. piorun uderzył w łódź rybacką, zdążającą ku Nowej Szkocji, która zatonęła, przyczem zginęło 8 pasażerów i 2-ch członków załogi w tej liczbie kapitan. Pozostało przy życiu sześć osób, które znalazły się w niewielkiej i uszkodzonej łodzi. bez zapasów żywności, bez wody do picia, i w posiadaniu jedynie dwóch wioseł. Rozbitki walczyli rozpaczliwie z falami w ciągu 72 godzin. Gdy stracili wszelką nadzieję, okrzyki ich usłyszała łódź strażnicza, której udało się uratować rozbitków.

Nieszczęśliwe wypadki na G. Śląsku.

KATOWICE, 24. 9. (PAT). Na szybie Orzegów, pow. Świętochłowice, przy zakładaniu przewodów elektrycznych dotknął się drutów 28-letni elektrotechnik Roman Kołodziejczuk, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

W pobliżu kopalni Bytom na Śląsku Opolskim górnik Bölle strzelił do zająca, chcąc go dobić, uderzył go kolbą, przyczem strzelba wypaliła i kula utkwiła mu w piersiach, zabijając na miejscu.

Z Gliwic donoszą nam, że dwóch zamaskowanych bandytów napadło wieczorem na sklep Jana Stręty. Na krzyk właściciela zbiegł się tłum ludzi, wobec czego bandyci uciekli, porzucając czarną maskę.

„Troje znużonych życiem opuściło świat“.

BERLIN. 21. września. (Pat.) Dziś rano w okolicach Krumhübel przy wejściu do szałasu gajowego znalazła kartkę z napisem: „Troje znużonych życiem opuszcza ten świat 23. września 1930 r.“ W szałasie znaleziono 3 zabite osoby w których rozpoznano 29- letniego ślusarza Kurta Richtera z Berlina, 30- letnią Annę Strafińską i dziecko około 7 lat. U kobiety i dziecka stwierdzono postrzały w okolicy serca, zaś u mężczyzny w skroń. Jak należy przypuszczać, Richter zabił najpierw swoją kochankę i dziecko, poczem sam odebrał sobie życie. Ciała trzech ofiar zostały przewiezione do kostnicy w Brüstenbergu.

„Ich“ program. - Wódz naczelny, wojsko a społeczeństwo.

Na ulicach miasta Lwowa pojawił się jakiś afisz, na którym wybijają się wielkie litery tworzące słowa: „marsz. Piłsudski“. Litery większe i mniejsze, kilka razy to samo: Piłsudski, Piłsudski, Piłsudski. Co to znaczy? To **ich** program wyborczy, program którejś z licznych grup sanacyjnych...

Słusznie pisze „Gazeta Warszawska“, że obóz rządowy zamiast jakiegoś programu wyborczego przedkłada społeczeństwu weksel in blanco z podpisem p. premjera Piłsudskiego i domaga się, aby społeczeństwo ten weksel zażyrowało.

„Cała tranzakcja przedstawja się bardzo prosto. Obóz rządowy chce otrzymać 300 mandatów, bo tyle potrzeba do przeprowadzenja zmiany Konstytucji. Żadnych innych zobowjązań dłużnik nie przyjmuje, ani też gwarancyj realnych nie daje. Nie mówi nawet, co chce zrobić w dziedzinie Konstytucji. Cała treść umowy wyborczej i zabezpieczenie jej wykonania zamyka się w podpisie p. Piłsudskjego“.

„Gazeta Warszawska“ uważa żądanie żyra na nowym wekslu za hazardowy krok gracza, dla którego niema innego wyjścia, przyczem wyraża przekonanie, że

„Hazard ten nie uda się nawet przy zastosowaniu rozmaitych wolt i kruczków. Społeczeństwo nie jest aż tak lekkomyślne, aby udzieliło sanacji nowego, ogromnego kredytu. Może niektórzy położą swe podpisy, jedni ze strachu, drudzy z głupoty, wreszcie inni w nadziei dopuszczenia do zysków. Ale ogromna większość społeczeństwa nie zażyruje nowego pięcioletniego weksla“.

W tym samym numerze w art. pod tyt. „Warchoły“ „Gaz. Warsz.“ przytacza na wstępie za Wyspiańskim z „Wyzwolenia“:

„Warchoły, to wy... Wy hołota, którzy nie czujecie dumy nigdy... Wy lokaje i fagasy cudzego pyszalstwa“...

poczem zastanawia się nad sensem tych słów, nad służalstwem, które rozpanoszyło się w Polsce.

„Warcholem jest każdy obywatel, który patrzy obojętnie na czyny bezprawne, nie walczy z niemi, uważając, iż to jego nie dotyczy, a nawet w imię tych czy innych osobistych wygód i ułatwień, udziela im swego moralnego poparcja, „współpracując“ z tymi, którzy je popełniają. Warcholem jest każdy urzędnik, który w imię chwilowych rachub przekracza przysługujące mu uprawnienia, nie stosuje się w sposób uczciwy do obowjązujących przepisów.

Warcholem, najszkodliwszym ze wszystkich i najbardziej zbrodniczym jest sędzia, który przez tchórzostwo dla awansu, czy innych korzyści gotów jest naginać bezwstydnie paragrafy ustaw i własne sumienie do przemijających konjunktur i „konieczności“...

W „Robotniku“ pisze autor z kół wojskowych:

„Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że na czele akcji wyborczej, stale **Generalny Inspektor Sił zbrojnych**, czyli człowiek upatrzony na stanowisko Naczelnego Wodza na wypadek wojny, człowiek, który wrazie zagrożenia granic Państwa, musiałby odwołać się do narodu i wezwać go pod broń. Naczelny Wódz w każdym narodzie winien mieć bezwzględnie szacunek i zaufanie wszystkich obywateli, bo oni pod jego rozkazy przynoszą życie.

Cóż tymczasem głosi u nas obóz rządowy B. B.? Że „walka wyborcza rozegra się pod hasłem za lub przeciw marszałkowi Piłsudskiemu“.

Opozycja zblokowana w „Centrolewie“ podjęła tę walkę w ogłoszonym manifeście do społeczeństwa z dnia 10 września. Nie ulega wątpliwości, że Narodowa Demokracja przyjmie również wyzwanie na tej płaszczyźnie. I dzięki temu będziemy wkrótce wraz z całą Europą świadkami tragicznego dla nas widowiska rzucenia w wir walki wyborczej, — która nie przebiera w środkach — autorytetu przyszłego ewentualnego Naczelnego Wodza“.

A dalej:

„Dziś hasłem wyborczem jednej partji jest nazwisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, który publicznie oświadczył „poza tem mam niewiadomo dlaczego mus zajęcia się byłymi posłami do Sejmu“. W trzy dni później opinja publiczna wstrząśnięta zostaje do głębi wiadomością o aresztowaniu i wywiezieniu nocą kilkunastu b. posłów opozycji,

SKONFISKOWANO

Wszystko to działo się na rozkaz ministra spraw wewnętrznych, noszącego mundur generalski. Dzienniki podały zgodnie niezaprzeczoną dotąd wiadomość, że przy wszystkich aresztowaniach asystowali żandarmi wojskowi, że b. ministra i posła Kiernika wywieziono samochodem nr. 6396. Jest to samochód Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, garażujący w garażu belwederskim. Wszystkich aresztowanych wywieziono do twierdzy (wojskowej) w Brześciu nad Bugiem. Dlaczego wojsko musi ustawicznie w takich właśnie okolicznościach przypominać się społeczeństwu?“

Starcie między dwoma ministrami w Genewie.





Podczas obrad nad kwestją ochrony mniejszości narodowych na posiedzeniu Ligi narodów w Genewie, przyszło 22. b. m. do ostrego starcia słownego między polskim ministrem spraw zagr. Zaleskim (na lewo), a niemieckim ministrem spraw zagr., dr. Curtiusem (na prawo). Na przedłożone w tej sprawie wnioski niemieckie, zareagował ostro min. Zaleski, odpowiadając mu również w ostrej formie dr. Curtius.

W obronie republiki.

Kierownictwo niemieckiego republikańskiego „Reichsbanneru“, organizacji szczerze demokratycznej, wydało w związku z groźbami zamachu ze strony faszystów niemieckich odezwę, w której czytamy między innemi:

„Znowu wyłania się niebezpieczeństwo dyktatury. Niezadowolenie społeczne i kiepską sytuację gospodarczą starają się wykorzystać żywioły faszystowskie. Zniszczenie ustroju republikańskiego nie tylko nie poprawi sytuacji gospodarczej, ale doprowadzi Niemcy do katastrofy. Przyszła chwila kiedy musimy zgrupować wszystkie żywioły republikańskie w obronie Republiki. Żądamy utworzenia rządu wszystkich partyj republikańskich, któryby silną dłonią wystąpił przeciw burzycielom i zamachowcom.

Nie wolno nam dopuścić do tego, aby Niemcy stały się polem eksperymentów dla rozmaitego rodzaju awanturników.

Na ławę oskarżonych należy posadzić tych urzędników państwowych, którzy używają władzy państwowej dla celów wrogich naszemu państwu.

Elementa republikańskie muszą okazać jaknajwięcej aktywności i śmiało poprowadzić walkę w obronie Republiki, Wolności i Pokoju“.

Wybory już się zaczynają...

„Gazeta warszawska" przytacza za „Kurjerem poznańskim" następujący dokument, otrzymany od jednego ze swych czytelników:

Szamotuły, dn. 15 września 1930 r.

WÓJTOSTWO SZAMOTUŁY
L. d......... Wyb.
Pilne — Wybory.

Poufne.

Do
Panów Sołtysów gmin i dom
w obwodzie....

I. Odwrotną pocztą polecam podać mi imię i nazwisko trzech miejscowych obywateli, którym możnaby bezwzględnie zaufać i których możnaby zużyć, jako mężów zaufania do pracy wyborczej (niezależnie od podanych już 2 mężów zaufania). Muszą to być jednostki zdolne i sprytne, przyczem podać proszę, **czy pracowałyby ideowo, czy też za wynagrodzeniem.** (Do środy 17).

II. Panowie Sołtysi przystąpią do zorganizowania koła miejscowego B. B. W. R. — O założeniu takiego koła polecam donieść z podaniem imion i nazwisk: przewodniczącego i zastępcy, sekretarza i zastępcy, skarbnika i zastępcy oraz dwóch ławników. Pozatem imion i nazwisk poszczególnych członków. (Do wtorku 23).

Referatu oczekuję w terminie możliwie jaknajkrótszym.

Skrupulatne wykonanie powyższych poleceń jest konieczne pod **groźbą surowego ukarania** (?).

Wójt

(—) **K. Moszyński,** em. kom. obw.

„Gazeta warsz." zaopatruje ten niesłychany dokument następującym komentarze:

Okólnik ten wraz z „groźbą surowego ukarania" tych sołtysów, którzy nie będą chcieli nadużyć władzy swego urzędu dla celów partyjno - wyborczych B. B. jest prawdziwym wizerunkiem „sanacji moralnej".

Wielki sukces szwedzkich socjalistów.

W wyborach do sejmików prowincjonalnych szwedzcy socjaliści odnieśli poważne zwycięstwo, zdobywając świeżych 30 mandatów, tak, że razem liczba socjalistycznych mandatów wynosi 470. Komuniści stracili 40 proc. posiadanych mandatów.

Krwawa walka z przemytnikami.

WILNO. 21. września. (Pat.) Onegdaj na odcinku granicznym Marcinkańce patrol KOP. napotkał w ciemności kilku przemytników, którzy usiłowali przenieść do Polski transport jedwabiu. Przemytnicy uzbrojeni w karabiny zaatakowali żołnierzy. Po krótkiej utarczce został ranny w rękę jeden z żołnierzy. Po wymianie strzałów przemytnicy zbiegli na terytorjum Litwy. Ślady krwi prowadzące w kierunku granicy wskazywały na to, że wśród przemytników są ranni.

—o—

Oferta, która nie będzie przyjęta.

„Czas" występuje z ofertą, która będzie odrzucona. Donosząc mianowicie o kompromisie wyborczym Centrolewu z endecją na terenie Małopolski Wschodniej, „Czas" zamieszcza następujące uwagi:

„Akcja kompromisowa może być tylko wówczas skuteczna, gdy obejmie wszystkie polskie stronnictwa bez wyjątku; a już za największy błąd i najcięższy grzech przeciwko interesom narodowym — poczytać należy ewentualne pominięcie prorządowego bloku. Albowiem walka wśród Polaków może wyjść tylko na korzyść żywiołów antypaństwowych".

Oferta powyższa nie może być brana pod rozwagę. Blok prorządowy wyeliminował się i postawił poza obrębem polskiej myśli politycznej. Trzeba, jako najpilniejszą konieczność państwową, wyciąć radykalnie wrzód sanacyjny z organizmu życia publicznego. A z chorobą niema porozumienia, trzeba ją tylko zwalczyć, aby być zdrowym.

Dlatego oferta będzie odrzucona. Wskazuje ona równocześnie, że zastosowano dobre metody leczenia. Sanacja niemoralna czuje się już niedobrze.

STEFAN EHRENZWEIG.

CYRYL.

W końcu roku 1922 wraz z wielu innymi zatrudnionymi tam robotnikami sezonowymi, został Cyryl K. zwolniony z pracy przez zarząd austrjackich kolei związkowych. Jeśliby nawet zwolnienie nie nastąpiło wówczas zbiorowo, to w każdym razie Cyryl byłby jednym z pierwszych, któregoby wydalono: miał 42 lata, napół idjota, a również cieleśnie nie bardzo sprawny.

Z notatek dziennikarskich, które się jego sprawą zajmowały, można wnioskować, że nie był on zbyt sprytnym człowiekiem; napewno przyjął z tępą obojętnością fakt przejścia w szeregi bezrobotnych, ba, jest nawet kwestja, czy wogóle był w stanie zrozumieć, jaka ilościowa i jakościowa różnica zachodziła pomiędzy jego poprzedniemi a obecnemi zarobkami. O pieniądzach nie wiedział więcej, jak tylko tyle, że jest to coś czego nie trzeba możliwie wydawać.

Liczni kolejarze austrjaccy zamieszkują na wsi. Mają tam w pięknych, lub mniej ładnych miejscowościach swe skromne domki. W czasie swej pracy przy kolei miał Cyryl okazję zobaczenia takiej miejscowości niedaleko Wiednia; małe czyste domki kłuły go w oczy i w sercu Cyryla wzrosła tęsknota do takiego życia, jakie prowadzili lepiej sytuowani jego koledzy. Chciał również mieć domek. Nie wiedział ile, wiedział jedynie, że do tego potrzebne są pieniądze.

Idea posiadania własnego domku w miejscowości Stammessdorf jest prawdopodobnie jedyną, jaką posiadał w całem swem życiu Cyryl K. Ale ogarnęła go całkowicie, zawładnęła wszystkiemi jego zdolnościami, wszystkiemi jego tęsknotami; i z tępą wytrwałością kretyna skierował całą swą fantazję do tego celu.

Że decyzja jego zbierania pieniędzy na ten cel zbiegła się z wymówieniem posady, to dlań nie miało żadnego znaczenia. Cyryl posiada superchiński brak potrzeb. Zakupił sobie ubranie i buty po raz ostatni w roku 1903. Jada bardzo mało, mieszka w Wiedniu za 6 szylingów na tydzień z prawem do łóżka u pewnego drobnego szewca. Około 11 szylingów pozostawało mu w ten sposób na życie. Pozatem załatwiał drobne prace okazyjne: trzepał raz na tydzień dywany w pewnym kościele i otrzymywał za to 30 groszy (szyling ma 100 groszy).

Po 6 latach bezrobocia i oszczędzania Cyryl przypuszczał — dodawać nie umie, nie wie również ile mu potrzeba na kupienie domu — że jest już bliski celu. Przygotowuje się do ostatecznej walki: zbiera swe jedzenie po śmietniskach, dźwiga na dworcu za drobne miedziaki ciężkie kufry; cierpi na rozszerzenie aorty, ale bliskość celu dodaje mu sił. Jego skarb w pieniądzach metalowych wzrasta.

Wreszcie Cyryl jest przekonany, że za swe ciężkie pieniądze — było tego 12 kilogramów — otrzyma już chyba ładny domek. Taszczy swój plecak, pełen miedziaków, do banku państwowego i prosi o zamianę na papierki. Urzędnik zdumiewa się bogactwem człowieka w łachmanach. Trwa to parę godzin, zanim kasjer zakończył swe skrutynium: 1050 szylingów w dobrych miedziakach wynosi fundusz na zakup domku bezrobotnego, a około 3000 koron w dawno już wycofanych z obiegu żelaznych monetach jest bez wartości i zostaje skonfiskowane.

(d. c. n.

—o—

Na marginesie.

Im to nic nie szkodzi...

W. Paryżu wychodzi tygodnik demokratyczny dla emigracji polskiej pod tyt. „Niedziela“. W tygodniku tym z 21 września br. znajduje się „Artykuł bez tytułu“. Bardzo ciekawy i znamienny artykuł.

Powiedziane tam jest m. in.:

„Dosyć tych wstrętnych słów, wyzwisk, przekleństw i cuchnących wyrazów... W stajni — stajenni mówią ordynarnie, bo z gnojem mają do czynienia, ale w salonie, gdzie są błyszczące posadzki i lakierki i dystyngowane damy, należy się wyrażać po światowemu, elegancko“...

Następuje przestroga, że zagranicą dużo, dużo piszą o Polsce, teraz właśnie najwięcej, dalej także uwagi pod adresem oficerów — których to uwag ze względu na cenzurę nie powtórzę — poczem zakończenie:

„My tu na wychodźtwie czekamy, kiedy w Polsce nastanie **normalne życie,** życie wolności słowa, wolności obywatelskiej, by można było raz wreszcie **zacząć pracować dla dobra Ojczyzny“.**

Tak, tak, emigranci polscy we Francji czekają na normalne życie w Polsce. To, co jest, uważają za nienormalne. A trzeba wiedzieć, że emigracja polska we Francji, licząca około pół miljona ludzi, pracując ciężko, każdy grosz odkłada na „czarną godzinę“. Te grosze odkładanie składa w bankach francuskich. **Dziesiątki miljonów franków.** Gdyby w Polsce było „życie normalne“, oszczędności te wpływałyby do banków polskich. Tak.

Emigranci hiszpańscy w Ameryce przesyłali do swego kraju macierzystego około pół miljona pesetów rocznie. Spory grosz. Tem się ratował budżet hiszpański. Gdy nastała tam dyktatura, oszczędności emigrantów zaczęły napływać coraz bardziej skąpo. Obfita struga zaczęła wysychać.

Trudno inaczej. Emigranci hiszpańscy i nie tylko hiszpańscy, do dyktatury zaufania nie mają.

Przesilenie w rządzie austrjackim.





Minister spraw wojskowych i wicekanclerz. Vaugojn (na prawo), został zmuszony podać się do dymisji, wskutek ujawnionych nieprawidłowości, popełnionych przez niego w czasie urzędowania. Kanclerz Schober (na lewo) stara się o załagodzenie powstałego kryzysu. Vaugoin znany jest jako wróg klasy robotniczej a opiekun „Heimwehry“ organizacji faszystowskiej.

Trjumf kary śmierci w Stanach Zjedn.

Onegdaj stracono w słynnem więzieniu amerykańskiem Sing - Sing trzech przywódców rewolty więziennej w Auborn. Skazańcy zachowywali wyjątkowy spokój, tylko jeden z nich Jesse Thomas, kiedy przyprowadzono go do krzesła elektrycznego — narzędzia śmierci — złorzeczył sędziom, świadkom egzekucji, wołając: „W piekle zobaczymy się wszyscy znowu“. Jego egzekucja trwała całych sześć minut i była czemś straszliwem. Ciało skazańca

dosłownie zostało ugotowane.

Drugi z skazanych, Fosce, był zupełnie spokojny i kiedy kat, którego funkcje pełni mechanik, ze zdenerwowaniem przystąpił do spełniania swoich funkcji, Fosce rzekł: „Nie denerwuj się — ja mam czas“. Jego egzekucja trwała minut trzy.

Trzeci z straceńców, kupiec Morris Udwin, który odsiadywał małą karę w Auborn i twierdził, że wciągnięto go do sprzysiężenia, z uśmiechem rzekł do kata: „Zapewne łatwo zarabiasz swoich 150 dolarów“.

Jednemu z reporterów amerykańskich udało się sfotografować scenę z egzekucji — choć prawo amerykańskie zabrania tego — amerykańscy jednak reporterzy na wszystko znajdą radę.

Tak w „demokratycznej“ Ameryce, przodującej rzekomo światu w postępie cywilizacyjnym, trjumfuje śmierć, jako ulegalizowany odwet społeczeństwa za zbrodnie jednostki.

Robotnik zabija swego prześladowcę i siebie.

WIEDEŃ. Onegdaj w jednej z fabryk w dzielnicy Florisdorf robotnik Nullitschek zastrzelił urzędnika technicznego, 26-letniegoo Jileka, poczem sam sobie odebrał życie.

Julek odnosił się nieprzyjaźnie do robotników, nie szczędząc im wyzwisk i za najdrobniejsze uchybienie grożąc wydaleniem z fabryki. Rada fabryczna robotników kilkakrotnie interwenjowała w dyrekcji, żaląc się na postępowanie Jileka, prowokującego na każdym kroku pracujących, lecz interwencje nie odniosły skutku.

Ze specjalną zaciętością

prześladował Jilek 22-letniego palacza

Nullitschka z powodu konfliktu, jaki z nim miał przed kilku tygodniami. Doprowadzony ciągłemi sekaturami do stanu nieopisanego rozdrażnienia, Nullitschek powziął rozpaczliwe postanowienie zemszczenia się na prześladowcy. Onegdaj przybywszy do fabryki, udał się do Jileka i oświadczył mu, że ich obu wzywa do siebie dyrektor. W chwili, gdy Jilek wchodził do gabinetu dyrektora, Nullitschek **strzelił do niego z rewolweru w usta,** poczem nie wiedząc, co robi, wystrzelił również do dyrektora, ale ten strzał chybił celu. Trzeci strzał

skierował do siebie.

Tak ofiara, jak i zabójca zmarli po kilku minutach.

—o—

Praca kobiet w Sowietach.

Ciekawe dane o rozdziale roboczych sił kobiecych w Rosji przynosi sprawozdanie z obrad państwowej komisji planowej. Poza rolnictwem dziedzina pracy kobiet w rozmaitych gałęziach przemysłu ograniczona jest do małej liczby.

Największy procent zawodowo pracujących kobiet znajduje się w dziale admin. państw, w przemyśle udział kobiet wynosi 28 proc., w handlu 19 proc., w komunikacji 8 proc. Ale ten udział uznany za niewystarczający ma być znacznie podniesiony z końcem piatilatki,

Tak np. spodziewają się do roku 1932 wykształcić półtora miljona kierowniczek traktorów.

Czytajcie prasę robotniczą!!!

Odnalezienie skarbu Inkesów.

NOWY JORK. — Pisma tutejsze podają nadzwyczajną sensacyjną wiadomość o odnalezieniu legendarnego skarbu Inkesów w pobliżu wioski indyjskiej Nizak. Udało się to adwokatowi Torre, który wyruszył z ekspedycją w poszukiwaniu tych skarbów.

Inkesowie byli pierwotnymi mieszkańcami dzisiejszego Peru. Gdy hiszpańscy najeźdźcy pod wodzą Pizarra w r. 1533 wtargnęli do stojącego na szczycie rozkwicie państwa Inkesów, zdumieli się na widok olbrzymich bogactw w złocie i drogich kamieniach, jakie tamże zastali. Świątynie były ze złota, tak samo pałac ich władcy; mieszkania wybitnych obywateli zawierały nieobliczalne bogactwa.

Inkesowie chętnie dzielili się z najeźdźcami swymi skarbami lecz nie wystarczało do zaspokojenia chciwości europejskich przybyszów.

Posługując się niesłychanemi okrucieństwami dokonali podboju kwitnącego kraju. Doprowadzeni do rozpaczy Inkesowie pochowali swe skarby w jeziorach i rozpadlinach górskich.

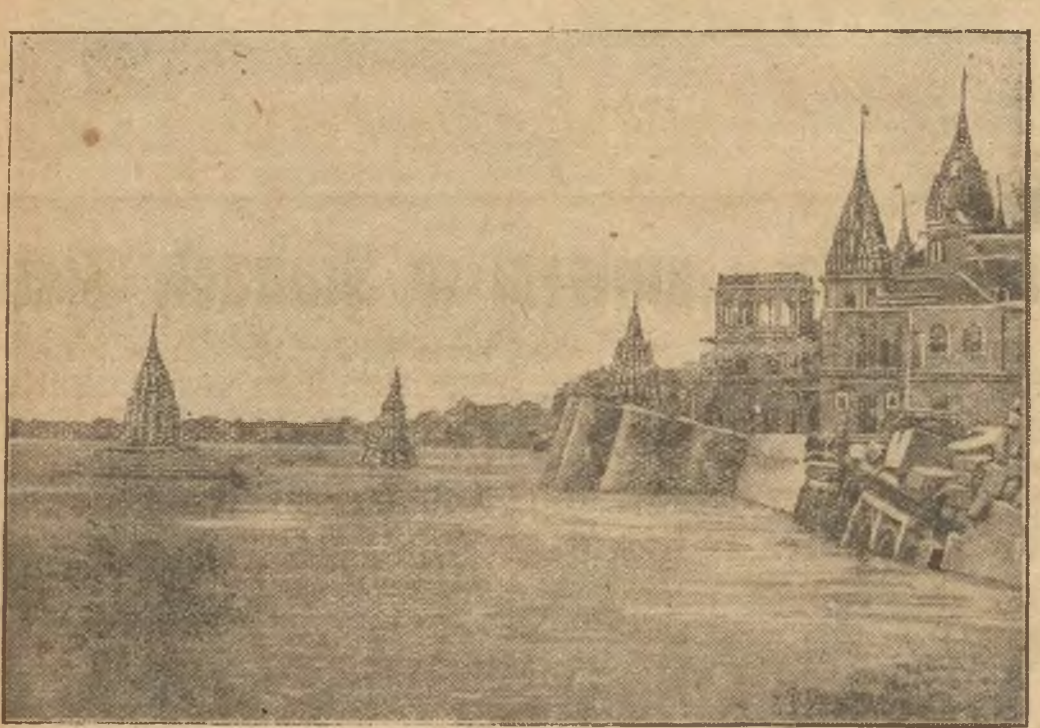
Torre, odnalazł obecnie miejsce gdzie pochowano zwłoki ostatniego władcy Inkesów, Atahualpy.

Znaleziony tamże skarb w złocie i szmaragdach posiada podobno niezmierną wartość. — Torre zwrócił się do rządu swego w Panamie o przysłanie mu żołnierzy dla ochrony podczas transportu.

Do znalezionego skarbu rości sobie także pretensje rząd Ekwadoru, co może być powodem konfliktu między obu republikami.

—o—

Powódź w Indjach.



Skutkiem oberwania się chmur przed kilku tygodniami rzeka Ganges wystąpiła z brzegów i zalała miasta, leżące nad jej brzegami. W Benares gdzieniegdzie tylko szczyty pagod (świątyń) sterczą z ponad fal.

Arszenik - zamiast cukru do ciastek.

Ze Sto-on-Trent (Anglja) podają sensacyjne szczegóły, prowadzące do rozwikłania ponurej zagadki śmiercionośnych słodyczy, które po wyjściu z fabryki rozeszły się do składów hurtownych i setek detalistów cukierniczych. — Nici śledztwa zaprowadziły agentów do jednej z fabryk słodyczy, gdzie pod schodami składów znaleziono

100-funtową skrzynię z czystym arszenikiem,

szaro-biały proszek, przypominający puder cukrowy, w połowie swej zawartości, a więc w ilości około 50 funtów użyty do wyrobu słodyczy, może spowodować śmierć miljona ludzi. Skrzynię tę znaleziono w fabryce w Burslem. Dotychczas w samem tylko Sto- on- Trent stwierdzono

50 wypadków zatrucia,

przeważnie u dzieci. Stwierdzono, że jeden z hurtowników nabył 3-funtowy worek arszeniku, w przekonaniu, że kupuje puder cukrowy.

Dalsze dochodzenie doprowadziło do odkrycia miejsca, w którem znaleziono większą ilość szaro-białego pudru w ilości około 50 funtów. — Skrzynka z rzekomym pudrem cukrowym, a w istocie z arszenikiem nosi na pokrywie napis „London“.

Władze policyjno- sanitarne stwierdziły, że fabryka wypuściła już na rynek znaczne ilości gotowego zapasu słodyczy w słojkach szklanych i, że do wyrobu użyto tego właśnie pudru ze skrzyni z napisem „London“.

Właściciel fabryki tłómaczył się, że skrzynie z pudrem nabył od dostawcy, który jest w tej chwili w Ameryce.

Po przeprowadzeniu dochodzenia u hurtowników, okazało się, że partje zdążyli już rozkupić detaliści. Badania przeprowadzone u detalistów dały zatrważający wynik; okazuje się mianowicie. że znaczne ilości słodyczy rozsprzedano między dzieci i turystów.

Wobec tego, że policja niema całkowitej pewności, co do wycofania z handlu zatrutego zapasu słodyczy, publiczność powstrzymuje się od kupowania wszelkich słodyczy.

Oczywiście wynikają stąd olbrzymie straty dla fabryk i handlu krajowego słodyczami. — Niektórzy kupcy zaczęli już sprowadzać słodycze francuskie.

Prawo a miłość.

Odbywający się w ostatnich dniach we Wiedniu kongres reformy zagadnień seksualnych zajął się m. in. zagadnieniem stosunku seksualizmu do istniejącego porządku prawnego.

Uczony światowej sławy, Magnus Hirschfeld w swoim referacie stwierdza, że niema może drugiego zagadnienia, któreby tak rozmaicie ujmowane było w różnych krajach i różnych systemach prawnych, jak seksualizm. Jeden i ten sam czyn raz uchodzi za ciężkie przekroczenie, drugi raz jest zupełnie bezkarny. Prawo seksualne wymaga bezwzględnej reformy i międzynarodowego uregulowania. W jednym tylko roku w Niemczech ukarano 16.000 osób za przekroczenia seksualne. Zasadą nowożytnego prawa winno być, że tylko ten ma być karany, kto w stosunkach płciowych używa gwałtu albo korzysta z stanu bezprzytomności lub małoletności drugiej osoby.

Prof. dr. Wolf (Berlin) stwierdza, że dzięki stosowaniu zabiegów spędzania płodu przez fuszerów ginie w samych Niemczech około 40.000 ofiar rocznie, nie licząc osób, które odnoszą poważne uszkodzenia na zdrowiu i umyśle.

Dr. H. Fritzschauf, psychjatra i ekspert sądów dla małoletnich jest zdania, że należy młodzież najpóźniej po opuszczeniu szkoły zaznajomić z zagadnieniami seksualnemi; nieznajomość ich jest często powodem wielu nieszczęść i przestępstw.

Po odczytaniu listu znanego sędziego amerykańskiego, Lindseya, propagatora małżeństwa próbnego, zakończono kongres, który może mieć doniosłe znaczenie dla reformy prawa, dotyczącego spraw seksualnych.

Rekord cierpliwości.

Wiemy o tem, że w średniowieczu istnieli zakonnicy, którzy całe swe życie poświęcali na przepisywanie jednej księgi. Zdawaćby się mogło, że w dzisiejszych czasach rekordów szybkości, oraz wszelkich udoskonaleń technicznych tego rodzaju, fakt jest niemożliwy. A jednak... w Madrycie mieszka pewien człowiek lat 30, nazwiskiem Luis Lepez Cubero, którego jednym zajęciem, jednym celem życia jest przepisywanie olbrzymiej 70-tomowej encyklopedji hiszpańskiej Espasa.

Nie mając dość środków na to, by sobie to dzieło kupić, Cubero postanowił je wiersz za wierszem i strona za stroną przepisać. Co rano punktualnie o jednej godzinie zjawia się on w madryckiej bibljotece narodowej, zdejmuje z półki tom encyklopedji i zaczyna przepisywać.

Pracuje tak 10 godzin dziennie. Obecnie kończy już przepisywanie 1 tomu, złożonego z 1016 stron druku, 500 tysięcy słów. W jego rękopisie stanowi to przeszło 8 tys. stronic.

—o—

Sabotaże.

PODPALENIA.

Mimo licznych rewizyj i aresztowań we Lwowie i na prowincji, akty sabotażu nie ustają. W jednym tylko dniu 22 bm. zdarzyło się 14 wypadków podpaleń.

Wczoraj w dalszym ciągu paliły się sterty i domy podpalone przez niewykrytych sprawców.

Ze stacji Krasne, pow. Złoczów, nadeszła telegraficzna wiadomość, że wybuchł pożar we wsi Firlejówka, zam. przeważnie przez Polaków. — Bliższych szczegółów brak.

———

Na folwarku Sufraganka, obok Seredycy, pow. Lwów, onegdaj wieczór spaliła się sterta owsa, wartości 3.880 zł., na szkodę dzierżawcy dóbr Leona Gottesmana. Stertę tę podpalono przy pomocy lontu.

———

W Szyłach, koło Zbaraża, spalił się sklep, szopa, zboże i narzędzia rolnicze Chaima Weinrauba, zaś na szkodę jego sąsiada Jana Zaricznego spłonął dach domu i stodoła ze zbożem. Ogólna szkoda wynosi 5.200 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia.

———

ARESZTOWANIA PODPALACZY.

W Seniowie, koło Brzeżan, wskutek podpalenia spaliła się 16 bm. zagroda kolonisty Józefa Witka. Jako sprawcę podpalenia aresztowała policja tamtejszego parobka, Jana Atamańczuka, u którego w czasie rewizji znaleziono dowody winy. Jako jego spólników aresztowano: Mikołaja Mykietowa, Dmytra Biłowusa, Dmytra Kornickiego i Mikołaja Barana, którzy przyznali się, że należą do UOW. Ponadto aresztowano Włodzimierza Pilińskiego, urzędnika „Proświty“ w Kozowej, który w czasie pożaru był w Seniowie. W czasie rewizji znaleziono przy nim spis miejscowości, w których są folwarki, oraz spis materjałów chemicznych, służących do wywołania pożaru.

———

Dnia 10 bm. w Zawidowcach, pow. gródeckiego, podpalono sterty owsa na folwarku N. Weismana. W czasie dochodzeń aresztowała policja jako podejrzanych o ten czyn: Jurka Hawryszkiewicza, syna gr.-kat. proboszcza w Chiszowicach, pow. Rudki, studenta II roku praw, u którego znaleziono 50 statutów „Łuhu“, rewolwer, flobert i pismo „Płast“, oraz Jakima Czarnego, absolwenta ukr. gimnazjum we Lwowie, oraz Iwana Łopatczaka, abiturjenta gimnazjalnego, którzy utrzymywali kontakt z Hawryszkiewiczem.

———

W gminie Buszkowice, koło Przemyśla, przeprowadziła policja rewizje u 80 członków „Sokiła“ i „Płasta“. Poza zapiskami niczego nie zakwestjonowano. — Obława ta stała w związku z usiłowanem podpaleniem zabudowań Heni Metzger w Buszkowicach.

Za podpalenie sterty na folwarku N. Pinińskiego w Suszczynie, koło Tarnopola, aresztowano Jana Miśkowa, bez stałego miejsca zamieszkania.

Jako podejrzanych o podpalenie zabudowań M. Marcinowa w Byczkowcach, koło Czortkowa, aresztowano Piotra Kuczmę i Iwana Markowskiego.

Włodzimierz Grabowski, uczeń VII kl. gimn. w Jaworowie, został aresztowany, jako podejrzany o sabotaż. Znaleziono przy nim szkic jakiegoś folwarku, Grabowski odmówił jednak wyjaśnień.

Jako podejrzanych o podpalenia w Strzałkach i Wołowem aresztowano Jarosława Wasyłyka, studenta ukr. szkoły handlowej, zam. w Sarnikach, pow. Bóbrka, oraz studenta Stefana Rudego, u którego znaleziono podejrzane zapiski.

———

ZAGADKOWE ZAMACHY.

W Zniesieniu, staraniem metropolity Szeptyckiego wybudowano willę, w której obecnie mieszkają zakonnicy studyści. — Obok klasztoru znajduje się cerkiew.

Przełożony tego klasztoru powiadomił policję, że onegdaj w nocy czterech osobników pukaniem w okna zbudziło zakonników i wezwało ich do opuszczenia budynku, gdyż nastąpi wybuch. Gdy wszyscy wybiegli do ogrodu opodal zabudowań niespodzianie wybuchła bomba. Po wybuchu sprawcy zbiegli, strzelając do okien klasztoru. Zakonnicy znaleźli następnie w okienku piwnicy pakiet, owinięty w koc, zawierający materjał wybuchowy, połączony z lontem, który zgasł w połowie. W razie wybuchu eksplozja ta byłaby uczyniła znaczne spustoszenie.

Wkrótce po wybuchu przeprowadził dochodzenia na miejscu post. Świeca, który w pobliżu klasztoru znalazł w wąwozie granat. Pakiet ten i nabój zabrał pyrotechnik wojskowy. Policja przypuszcza, że w tym wypadku prowokacja nie jest wykluczona.

———

W Redliczu, koło Drohobycza, w nocy na 23 bm. ktoś podrzucił pod dom ukr. kooperatywy 2 ręczne granaty typu wojskowego, które nie wybuchły. Przyczyny zamachu nie ustalono.

Katastrofa samolotowa w Sygniówce.

Wczoraj po godzinie 3-ciej popołudniu, w pobliżu tartaku Ecksteina w Sygniówce, spadł samolot 6 pułku lotniczego wskutek defektu motoru. W samolocie znajdowali się st. szeregowiec pilot, Mieczysław Halicki, oraz obserwator podporucznik, Antoni Weiclich. Obaj doznali ciężkich obrażeń, nie zagrażających jednak życiu. Odwieziono ich do szpitala wojskowego.

Szczątki strzaskanego samolotu naładowano na samochód i przewieziono na lotnisko w Skniłowie.

—o—

Zagadkowa tragedja małżeńska.

WARSZAWA. Wczoraj w godzinach południowych w domu przy ul. Kruczej, gdzie zajmował 3-pokojowe mieszkanie Stefan Wisłocki, współwłaściciel domu handlowego, rozegrała się ponura tragedja.

W pokoju sypialnym, z głową opartą o łóżko, zastano właściciela lokalu, 56-letniego Stefana W., bez oznak życia.

Obok zaś, w kałuży krwi leżała ciężko ranna w okolicę serca żona, 36-letnia Janina Wisłocka.

Wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził

śmierć Wisłockiego

od wystrzału w serce.

Obok na biurku zauważono pięć listów adresowanych do krewnych i do policji.

Ranną odwieziono do prywatnej lecznicy. Stan Wisłockiej jest groźny, wobec czego nie można było, mimo czynionych wysiłków, dowiedzieć się od niej czegokolwiek.

Z treści jednego z listów otwartych, pisanych ręką zmarłego, wynika, iż

„mąż i żona dobrowolnie, zdając sobie sprawę z tego, co czynią, postanowili odebrać sobie życie

i skończyć ze sobą, nie widząc żadnego literalnie celu dla siebie“.

Jakiej treści są cztery pozostałe listy, narazie niewiadomo.

Jaka naprawdę była przyczyna tego tak rozpaczliwego dramatu dwojga osób, wyjaśni, niewątpliwie, śledztwo.

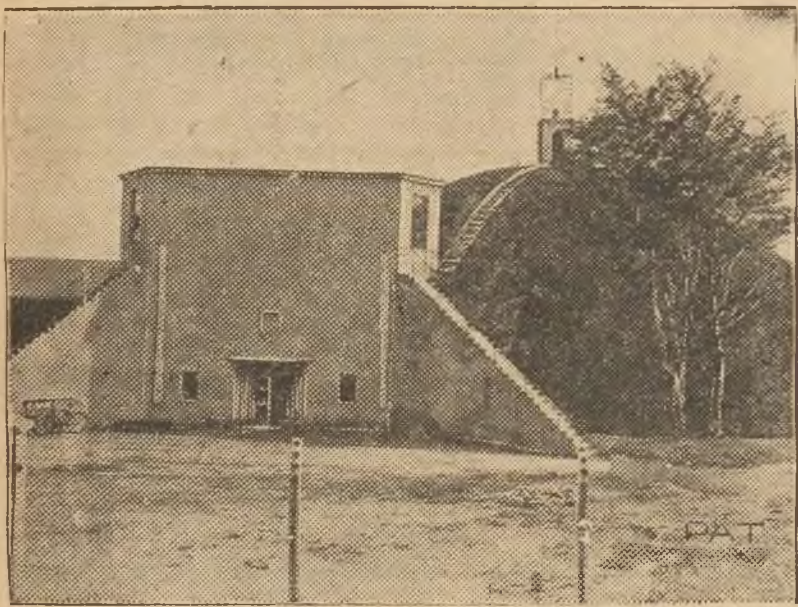
Należy zaznaczyć, że firma, której był współwłaścicielem śp. W., poniosła przed kilku tygodniami stratę 100.000 zł. z powodu zagubienia czy też kradzieży w zagadkowych okolicznościach czeku na tę sumę na Bank Polski.

Dzieciobójstwo.

22-letnia Ewa Drozdówna, rodem z Derewenki, koło Rawy Ruskiej, udusiła swe nieślubne dziecko, zwłoki zaś zakopała na cmentarzu. Po dokonaniu zbrodni Drozdówna przyjechała do Lwowa i wstąpiła do służby u N. Schwarzwalda, zam. przy pl. Gołuchowskim l. 1. W międzyczasie grabarz cmentarny przypadkowo wykopał zwłoki uduszonego niemowlęcia, poczem policja aresztowała dzieciobójczynię.

Wczoraj stanęła ona przed sądem przysięgłych. Rozprawa została jednak odroczona, celem powołania nowych świadków.

Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił dr. Żywicki.



Wielki zbiornik na wodę

w Brzezince na Górnym Śląsku.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo wieczornych dokształcających kursów gimnazjalnych „PRZYSZŁOŚĆ“ w Drohobyczu

zawiadamia zainteresowanych, że po zaangażowaniu specjalnego, fachowego kierownika, przedłuża wpisy do 30 września br. włącznie.

Kurs I-szy — z zakresu 4 klas gimnazjalnych; kurs II-gi z zakresu 5 i 6 klasy gimnazjalnej; kurs III-ci — z zakresu 7 i 8 klasy gimnazjalnej, przygotowania do matury.

Na kursach wykładają kwalifikowani profesorowie tutejszych szkół średnich.

Egzamina wstępne odbędą się 25. IX. i 4 października.

Wszelkich informacyj udziela kierownik kursów codziennie od 4 do 6 godz. popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt w wydzierżawionym lokalu przy ul. Mickiewicza 18.

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Spółdzielczość w walce z kołtuństwem.

Najzawziętszym wrogiem zrzeszeń i sklepów spółdzielczych jest — jak wiadomo — handel prywatny. Ta walka o egzystencję ze względu na obecne krytyczne czasy jest zrozumiała; doszła ona jednak na naszym terenie do takiej formy, że przeciwnie jej zmuszeni jesteśmy podać do szerszej wiadomości ogółu.

Dopóki Spółdzielnia „Polminu“ miała tylko jeden sklep na kolonji Polminu, póty nie miała wrogów. Skoro przy pomocy ludzi uczynnych zbudowaliśmy sklep drugi w pobliżu innych sklepów, zaczęła się walka. Zaczęła się od donosień do władz administracyjnych, że sklep Spółdzielczy otwarty jest przez niedozwoloną ilość godzin, zaczęła się dzika konkurencja w sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby, jak: chleb, bułki, cukier, masło itp., niżej cen własnych.

Dotąd nie pisaliśmy o tem wszystkiem, bośmy uważali, że typ dorobkiewicza, zwłaszcza emerytowanego żandarma austrjackiego jest nieciekawy i z przyzwyczajenia już do „donosów“ wszelkiego rodzaju zdolny. Skoro jednak wmięszały się władze, a nawet niesłusznie ukarały jednego z członków Zarządu, milczeć o tem dalej niepodobna.

O kilka kroków od sklepu Spółdzielczego ma kiosk emerytowany żandarm austr. p. Opiela, sprzedający swe towary bez ograniczenia godzin (do 8—10 godz. wiecz.). Policja i władze tego nie widzą.

Jedna z naszych pracownic została ukarana przez Starostwo za to, że w dniu 3-go Maja, siedziała w sklepie przy rachunkach. W doniesieniu podane zostało, że sprzedawała towar, oczywiście o udowodnieniu tego przez świadków nie było mowy, — wystarczył donos „patrjoty“.

Przez dłuższy czas piekarz wzbraniał się dostarczać Spółdzielni chleba luksusowego, twierdząc, że jest skrępowany kontraktem z p. Opielą. Kooperatywa „Masłosojuz“ dowiedziawszy się, że tenże sprzedaje masło jej wyrobu w detailu po cenach hurtownych a nawet niżej, odebrała mu, względnie odmówiła dostarczania tegoż. Na dzikiej konkurencji przy sprzedaży pieczywa Spółdzielnia wyszła niezgorzej, gdyż od kilku już tygodni ma własną piekarnię i pieczywo, którego jakością i cenami może konkurować.

Doniesień na Spółdzielnię było bez liku, a każde z nich tą samą ręką pisane.

Ostatnio wpłynęło doniesienie do Starostwa, że Spółdzielnia nasza sprzedaje chleb drożej o 3 gr. ponad cenę maksymalną. Na skutek tego został ukarany przez Starostwo gospodarz Spółdzielni ob. Bazan karą 20 zł., ewentualnie 4 dniami aresztu, mimo, że nie było świadka, któryby docznie stwierdził prawdziwość doniesienia.

Wierzymy w to, że Sąd Okręgowy w Samborze, który będzie rozstrzygał odwołanie i przesłuchiwał także donosiciela, sprawiedliwie sprawę rozstrzygnie i wyrok „postępowego“ referenta tut. Starostwa zniesie.

Spółdzielca.

———

Kronika drohobycka.

DO WIADOMOŚCI CZYTELNIKÓW naszych podajemy, że tow. Bachman jest zastępcą korespondenta „Dziennika Ludowego“ w Drohobyczu.

TRUP NA TROTUARZE. Z niedzieli na poniedziałek o 12-tej w nocy, koło kościoła a naprzeciw Domu Rob., grupa młodych chłopców po wyjściu z cyrku wszczęła sprzeczkę, w czasie której doszło do bójki zakończonej tragicznie. Mianowicie pomocnik szoferski Storak Stefan pchnął sztyletem w serce Iwasieczkę Mirona, lat 19, murarza, zamieszkałego przy ul. Leśniańskiej. Trupa nad ranem zabrano do kostnicy szpitalnej. Został również poważnie raniony przyjaciel zabitego Taras Warywoda, również murarz. Sprawcy Siorak Stefan i Lewandowski Pjotr, pomocnicy szoferscy, zostali aresztowani.

———

Komunikat.

W CZWARTEK, 25. IX. o godz. 17.30 odbędzie się wspólna przedwyborcza konferencja za zaproszeniami.

———

Łańcuch wyborczy.

Wezwana przez tow. Iwanicką, składam na fundusz wyborczy zł. 5. i wzywam przewodniczącą kobiet PPS. tow. Skowrońską do złożenia odpowiedniej kwoty.

Bazanowa.

———

KAŁUSZ.

Chcą zabrać Kasę chorych z Kałusza.

Celowo nie poruszaliśmy dotychczas na łamach prasy stosunków w naszej Kasie chorych, by sami ubezpieczeni wydali sąd, czy od rządów autonomicznych lepsze są komisarskie.

Dziś stwierdzamy, że zrozumienie na korzyść samorządu jest na całej linji stanowcze — i to nam najzupełniej wystarcza.

Troską naszą jest natomiast inna sprawa.

Jak nas informują są starania i przygotowania w kierunku przyłączenia naszej Kasy chorych do Doliny. Dawniej zdawało się, że takie połączenie może być korzystne, obecnie sytuacja się zmieniła gruntownie.

Kasa chorych w Dolinie potrzebuje pieniędzy, a tut. Kasa jest samowystarczalną i ma pewien majątek w parceli bud.

Kałuska Kasa chorych ma też duże widoki rozwoju, ze względu na rozwój górnictwa soli, potas., gdy tymczasem Kasa dolińska skazaną jest na kurczenie się z powodu trwałego kryzysu w przemyśle drzewnym.

Naszem zdaniem, raczej Kałusz winienby zostać metropolją, gdyż na swojem terytorjum ma skupiony przemysł: górniczy, drzewny, garbarski, browarniany, szereg majątków ziemskich, zaś w Dolinie konieczną jest decentralizacja z powodu ogromnego rozrzucenia członków ubezpieczonych.

Gdyby kiedy zaszła konieczność zlania tut. Kasy z inną, to wówczas interes ubezpieczonych przemawiałby raczej za połączeniem z Kasą stanisławowską, co już swego czasu miało miejsce.

Argumentem dla Okr. Urz. Ubezp. w sprawie przez nas poruszonej, winien być interes ubezpieczonych, składających w tą instytucję swoje pieniądze — a zatem chcących mieć również swój głos, aby nie decydowano o nich bez nich — a nie gmach kasowy w Dolinie!

Sprawy partyjne.

ZEBRANIE KOBIET, CZŁONKIŃ SEKCJI PPS. odbędzie się w poniedziałek, 29. b. m. Towarzyszki proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie. Sprawy wielkiej wagi są na porządku dziennym.

DYŻURY SEKCJI KOBIET odbywają się codziennie od 6 — 8 godziny wieczorem. W tych godzinach towarzyszki dyżurujące udzielają wszelkich informacyj i przyjmują wpisy do Sekcji Kobiet PPS.

Kronika.

Lwów, dnia 25 września 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Czwartek 25 września o godzinie 7.30 wiecz. „Trubadur“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:
Czwartek 25 września o godzinie 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Czwartek 25 września o godzinie 7.30 wiecz. „Papa-kawaler“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Czwartek o 7.30 „Cjankali“.
Piątek o 7.30 „Cjankali“.

W TEATRZE WIELKIM dziś w czwartek pierwszy gościnny występ tenora Marcelego Sowilskiego, którego usłyszymy w tytułowej partji opery Verdiego „Trubadur“. Partnerką jego będzie D. Kisnerówna. Resztę obsady tworzą Worch i Romanowski. Dyryguje M. Zuna. W sobotę „Żydówka“ Haleyego. Partję Eleazara śpiewa Marceli Sowilski.

Na wszystkie wymienione przedstawienia za wyjątkiem niedzielnego popołudniowego, zniżki ważne.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI najbliższą premjerą będzie niegrana jeszcze nigdzie 3- aktowa komedja satyryczna Ferdynanda Goetla i Rafała Malczewskiego „Król Nikodem“. Akcja sztuki toczy się w Polsce w roku 2.000. Inscenizacja W. Radulskiego, dekoracje Wł. Daszewskiego. W głównych rolach wystąpią Życzkowska, Chodecki, Damięcki, Kondradt, Machalski i M. Zniez.

W TEATRZE MAŁYM w sobotę po raz pierwszy świetna komedja Verneuille'a „Egzotyczna kuzynka“ z Ireną Grywińską w roli tytułowej.

„CJANKALI“ w Teatrze Nowości (Colosseum) Sensacyjna ta sztuka F. Wolfa, w wykonaniu miejskiego teatru łódzkiego, pod dyrekcją K. Adwentowicza, osiągnęła olbrzymi sukces w Łodzi, Warszawie oraz na prowincji w Kielcach, Kaliszu, Radomiu itd. Niezwykle aktualny problem społeczny, poruszany przez autora, wzbudza żywe zainteresowanie. Lwowska publiczność będzie miała sposobność zapoznania się z tą nowością repertuarową jeszcze tylko czas krótki tj. dziś w czwartek, 25, 26, 27 i 28 b. m. Ceny miejsc niskie od 50 gr. do 6 złp. Bilety nabywać można w kasie kina Kopernik w godzinach od 9 do 1 i od 4 do 6 popoł. wieczorem przy kasie Teatru Nowości.

REDUKCJA CEN NA GARDEROBĘ MĘSKĄ NA CZASIE. Zgodnie z ogłoszoną zniżką cen materjałów sukiennych, zawiadamia firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw katedry, że dostarcza przez cały miesiąc wrzesień wykwintną garderobę męską do miary z pierwszorzędnych materjałów Bielskich w następujących cenach: 1) ubranie marynarkowe zgrzebne zł. 150, — 2) ubranie wizytowe zł. 170, — 3) raglan jesienny zł. 160, — 4) wierzch futrzany miastowy zł. 200. — 5) palto zimowe na watalinie zł. 250, 6) smoking z crepy wełnianej zł. 220 i.d.

Firma Wittels, Składy Tekstylne, we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, otrzymała już na bieżący sezon ostatnie nowości materjałów sukiennych na płaszcze damskie, kostjumy i suknie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, a to na skutek poczynionych przez tęże firmę ostatnio korzystnych zakupów we fabrykach bielskich.

POSIEDZENIE T. RADY miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 25-go września o godz. 19-tej (7-mej wiecz.) w sali posiedzeń Rady miejskiej.

DYREKCJA MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTR. w celu ułatwienia publiczności nabywania tramwajowych biletów abonamentowych otwiera z dn. 30. września b. r. nowy punkt sprzedaży biletów abonamentowych w pawilonie M. K. E. przy ul. Łyczakowskiej. (obok kościoła św. Antoniego).

Sprzedaż biletów odbywać się będzie w ostatnim dniu i przez pierwszych pięć dni każdego miesiąca z wyjątkiem niedziel i świąt.

NAGŁY ZGON. 67- letni Michał Kołczyk, zmarł nagle w mieszkaniu swem przy ul. Bogdanówka l. 19. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego, odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

PODRZUCENIE DZIECKA. W bramie realności, przy ul. Kubasiewicza, l. 9, podrzucono niemowlę płci męskiej, liczące około 1 miesiąca. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat.

ARESZTOWANIE ZA POPARZENIE DZIECKA. 23- letnia Ewa Hrobówna, przez nieuwagę poparzyła wrzątkiem dziecko rotmistrza W. P. Alfreda Klaussala, zam. przy ul. H. Modrzejewskiej l. 7. u którego służyła. Powiadomiona o tem policja, aresztowała roztrzepaną Horbównę.

OBRZYDŁO JEJ ŻYCIE. Nie długo żyje na świecie, gdyż liczy dopiero 17 lat Aniela Zajączkowska, zam. w Pasiekach Halickich. Przeżywa ona jednak tak wiele kłopotów, że życie obrzydło jej z kretesem. By kres położyć swym udrękom, postanowiła pozbawić się życia. W tym celu wczoraj popołudniu zatruła się esencją octową. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło młodocianą desperatkę do szpitala.

Zdeponowano wczoraj w policji książeczkę wojskową na nazwisko Czesława Derży, oraz torebkę damską, z zawartością, znalezioną przez właściciela taksówki W. Zadorożnego.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Jakiś osobnik dostał się do mieszkania Szulima Drestera przy ul. Gazowej l. 8. skąd skradł 10 dolarów, około 90 zł., 4 kieliszki, i 6 łyżeczek srebrnych. Szkoda wynosi 400 zł.

Z mieszkania dozorcy realności przy ul. Żulińskiego l. 12. Grzegorza Kucharskiego, skradziono 35 zł., 2 zegarki i złote kolczyki, łącznej wartości 240 zł.

Na szkodę Walentego Pała, zam. przy ul. Staszica l. 4, skradziono garderobę, wartości 300 złotych.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Włod Ciesiński, za nakłanianie świadków do fałszywych zeznań, Mojżesz Gross za uchylanie się od dozoru policyjnego, Bazyli Pyca, i Zofja Załąc, za opilstwo i wywołanie awantur, Wiktor Noworyta, Franciszek Prokopowicz, Teodor Rządziński, i Antoni Gach za włóczęgostwo.

Program radjowy.

CZWARTEK, 25. września.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. „O czem wiedzieć powinna dobra gosposia“. (Tr. z Warszawy).
12.30. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. „Wśród książek“ (Tr. z Warszawy).
18.00. Koncert kameralny. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.05. „Gawędy podhalańskie“ (Tr. z Krakowa).
19.20. Dalszy ciąg rozmaitości.
19.45. Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
20.00. Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Koncert wieczorny. (Tr. z Warszawy).
21.30. Transmisja słuchowiska z Poznania.
2.00. Fejleton p. t. „To co nas żywi i broni“. (Tr. z Warszawy).
22.10. Transmisja komunikatów z Warszawy.)
23.00. Transmisja muzyki tanecznej z „Gastronomji“ w Warszawie.

PIĄTEK, 26. września.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t. „Problem samobójstwa“ (Tr. z Warszawy).
18.00. Muzyka lekka. (Tr. z Warszawy)
19.00. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.20. „Skrzynka pocztowa“.
19.45. Transm. giełdy rolniczej z Warsz.
20.00. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
20.15. Koncert symfoniczny. (Tr. z Warsz.)
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

Z wydawnictw.

ŚWIAT KOBIECY (RECORD). — W zeszycie październikowym tego wartościowego wydawnictwa wybija się na pierwszy plan część żurnalowa, obejmująca na przestrzeni 24 stronic (z tego 8 barwnych) około 120 modeli jesiennych. Treść numeru, — poświęcona w połowie rzeczom praktycznym, takim jak moda, kosmetyka, i higjena, zużytkowanie resztek płótna i filcu, przepisy gospodarskie i kuchenne, — odznacza się krótkimi artykulikami na różne aktualne tematy. Prócz dalszego ciągu przepięknej powieści, oraz wzruszającej noweli, znajdujemy tu artykuły o dobrych i złych stronach prowincji, o szkodliwym wpływie tempa współczesnego życia na kobietę, o fenomenalnej Amerykance Helen Keller, o zagadnieniach populacyjnych i.. zapachach syntetycznych. Z innych tematów poruszonych zasługują na uwagę: „Kobiety jako pilotki“, „Kobiety w życiu Byrona“. wreszcie doskonała satyra „Pan Dupont i Pani Dupont“.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Śpiewak Jazzbandu“ z Al. Jolsonem (film dźwiękowy).
CHIMERA. Klara Bow „Lekcja miłości“.
CASINO: W szponach djablicy i Łzy urojenia.
FATAMORGANA: „Owoc zakazany“
GRAŻYNA: „Królewska kochanka“ i „Miłość bez grosza“.
KOPERNIK: 100- proc dźwiękowy film „Skąd niema powrotu“.
LEW: „Rio Rita“ dźwiękowy.
LUNA: „Za krew braci“ w gł. roli Norman Kerry.
MARYSIENKA: 100- proc. dźwiękowy film „Skąd niema powrotu“.
OAZA: „Czarna Maska“.
PALACE: „Ostatnia kompania“ z Conradem Vejdtem, film dźwiękowy.
PAN: Żywy trup z udziałem chóru kozackiego oraz orkiestry bałałajkowej.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji“.
PROMIEŃ: Boska kobjeta z Gretą Garbo.
STYLOWY: „Jackie Coogan marynarzem“ i „Znak Zorry“ Douglas Fairbanks.
UCIECHA: „Obława z Bancroftem“.

Sprytny malarz.

Pewien znany malarz z Budapesztu wpadł na niezwykle sprytny sposób, by zmusić jednego ze swych klijentów do nabycia zamówionego obrazu.

Klijent, o którym mowa, bogaty przemysłowiec węgierski, zamówił u malarza swój portret. — Przy odbiorze jednak oświadczył, że ponieważ portret nie jest podobny, nie zapłaci zań umówionej ceny.

— „Doskonale — odpowiedział malarz, — proszę jednak, by mi pan zechciał oświadczyć to na piśmie“.

Przemysłowiec chętnie się zgodził i sprawę uważał za załatwioną. Po paru jednak tygodniach nieprzyjęty przez przemysłowca obraz pojawił się na artystycznej wystawie malarskiej p. t. „Portret międzynarodowego oszusta“.

Oczywiście przemysłowiec tym razem poznał swe oblicze na portrecie, zaskarżył malarza o wymuszenie i zażądał natychmiastowego usunięcia „portretu“ z wystawy.

Sprawa oparła się o sąd, przed którym malarz przedstawił na swą obronę własnoręczne poświadczenie przemysłowca.

Epilog zabawnego wydarzenia był taki, że przemysłowiec czemprędzej nabył portret, płacąc zań podwójną cenę i oświadczył, że obraz jest wyjątkowo do niego podobny.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 142.609/30.
W. II/1 We Lwowie, dnia 22. września 1930.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Lwowa podaje do wiadomości interesowanych, że wobec zatwierdzenia przez Ministerstwo Skarbu planu konwersji przedwojennych obligacyj pożyczek m. Lwowa przystępuje w dniu 1. X. b. r. do przeprowadzenia pierwszego losowania nowych numerów skonwertowanych obligów.

Losowanie to obejmuje pierwszych jedenaście rat t. j. za czas od 1. X. 1925 do 1. X. 1930. Zamknięcie numerów w szklanych walcach, odbędzie się w środę, dnia 24. IX. b. r. o godzinie 9-tej rano w obecności notarjusza, komisji i zaproszonych świadków. Wyniki losowań podawane będą każdorazowo w „Monitorze Polskim“ i w „Wieku Nowym“. Prócz tego będzie Magistrat drukował wyniki losowań we własnej gazecie losowań obligacyj pożyczek miejskich Wyniki losowań obejmować będą nowe numery skonwertowanych obligów, obok których do czasu zarządzenia wymiany starych obligacyj na nowe uwidocznione będą odpowiadające im numery starych obligacyj.

Poza tem do tego czasu, celem zapoznania się, które numery nowych obligów odpowiadają numerom starych, wolno będzie zainteresowanym posiadaczom zgłoszonych do konwersji obligacyj przeglądać urzędowe księgi kontrolne Izby obrachunkowej miejskiej.

Wypłata kapitału wylosowanych obligacyj nastąpi w trzy miesiące po dniu losowania w Kasie miejskiej względnie w instytucjach zastępczych, wskazanych przez Zarząd miasta w drodze ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ oraz w „Wieku Nowym“ i w „Gazecie Porannej“.

Druk skonwertowanych obligów jest w toku, poczem Magistrat przystąpi do wymiany starych obligacyj na nowe, o czem zawiadomi interesowanych osobno.

Wiceprezydent m. Lwowa
Dr. Wawrzyniec Kubala w. r.

Gdynia - port.



Ładowanie cukru polskiego z magazynów portowych na okręty.

Kącik humoru.

TRAFIŁA KOSA...

— Kelner, omyliłeś się w rachunku. Jesteś osłem, mój przyjacielu!

— Przepraszam pana, ale czy dlatego jestem osłem, że mnie pan nazywa przyjacielem, czy dlatego nazywa mnie pan przyjacielem, że jestem osłem?

POCIESZYŁ GO...

Pacjent: Panie doktorze, czy operacja będzie niebezpieczna?

Lekarz: To się pokaże dopiero w trakcie jej przeprowadzenia.

KIEPSKIE CZASY.

Dozorca więzienny (do zwolnionego więźnia): Dzisiaj opuszczacie więzienie.

Więzień: Ach, mój Boże, cóż takiego przeskrobałem! Trzeba być bez sumienia, by w tych kiepskich czasach wyrzucić kogoś na ulicę!

PRZYNĘTA.

— Mój ojciec — opowiada chłopiec — złowił w niedzielę na wędkę rybę tak wielką jak pies.

— A mój — przelicytowuje go towarzysz — złowił tak wielką, jak cała ulica.

— Gadasz głupstwa! Chyba musiał to być wieloryb.

— Wieloryba nałożył właśnie na wędkę jako przynętę, ty ośle.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.